Orędownik Samorządu

ORGAN ZWIĄZKU GMIN WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Prenumerata wynosi 2 zł kwartalnie
Opłata poczt. opłac. ryczałtem
Telefony: Magistrat-Katowice. Po południu Nr. 25-08

Wychodzi 1-go i 15-go dnia miesiąca
Redakcja i Administracja: Katowice, ratusz pokój 1
Redaktor: Stanisław Kubnert, Katowice
syndyk Związku Gmin Woj. Śl.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milim 30gr. Przed tekstem 60 gr za wiersz mm. Rach. w P.K.O. 304227

Nr. 1. Katowice, 2 stycznia 1927 r. Rok III

Zebrał i ułożył JAN BROLL, naczelnik gminy w Wełnowcu.

Odpowiedzialność cywilna gminy.

(Rozdział I. i II.)

Ubezpieczenie na wypadek odpowiedzialności cywilnej i inne ubezpieczenia.

(Rozdział III.)

Zasadniczo rozróżniamy odpowiedzialność cywilną urzędników względnie władzy, wynikającą z obowiązków zarówno publiczno-prawnych, jak i prywatno-prawnych — od odpowiedzialności z zakresu wykonywania władzy publicznej.

Naumyślnie zebrałem poniżej cały szereg rozmaitych wyroków, aby kolegom naczelnikom gmin i sobie dosadniej uprzytomnić rozmiary odpowiedzialności cywilnej, i aby tem poważniej rozstrząść zagadnienie, jak się zabezpieczyć przed następstwami tej odpowiedzialności (Rozdział III.).

I. § 89 Kod. Cyw. mówi o tem, że korporacje prawa publicznego odpowiadają za szkody, powstać mogące z ich czynności, tak samo jak inne osoby (fizyczne) w myśl przepisów § 31 Kod. Cyw. Stosując więc § 31 K. C. gmina odpowiada za szkody, któreby wyrządził przedstawiciel gminy w wykonaniu czynności do niego nienależących, o ile ten przedstawiciel nim jest z mocy przepisów ustrojowych, lub o ile jest członkiem Zarządu gminy.

Rozróżnia się przeto przedstawicieli z mocy przepisów ustrojowych powołanych — od innych funkcjonarjuszy. Wydano sporo wyroków, kogo z pojedyńcza należy za takiego przedstawiciela uważać i jakie czynności przez niego pełnione pociągają za sobą odpowiedzialność gminy w myśl § 31 K. C.; m. i. 1) burmistrza, który z opieszałości udzielił urzędowego mylnego wyjaśnienia o pewnym depozycie Kasy Oszczędności (Sąd Rzeszy — R. G. z dnia 3. 4. 1908 r., R.G.Z. 68, 278); 2) dyrektora zakładów wodociągowych (R. G. z 13. 4. 1908 r.) i 3) inżyniera miejskiego, będącego zwierzchnikiem resortowym budownictwa miejskiego (R. G. z 29. 2. 1908 r.); 4) inspektora miejskiej hali targowej (R. G. z 30. 9. 1909 r.); 5) naczelnika gminy, zawiadującego łaźnią (R. G. z 7. 11. 10.); 6) kierownika gminnego oddziału techniczno-budowlanego (R. G. z 2. 7. 1906 r.); 7) budowniczego powiatowego i miejskiego (R. G. z 2. 6. 1910 r.); — 8) miejskiego radcę budowlanego względem pełnienia powierzonego mu ogólnego obowiązku dozorowania (R. G. 10. 10. 1907 r.)

Nie są przedstawicielami gminy z mocy przepisów ustrojowych, m. in.: 9) dyrektor gazowni miejskiej (R. G. z 2. 6. 1910 r.); 10) dozórca ulic, działający z polecenia swego przełożonego (R. G. z 12. 10. 1903 r.). Odnośnie do tych n.p. urzędników gminnych § 31 K. C. nie ma zastosowania, gmina przeto za tych urzędników nie ponosi odpowiedzialności cywilnej z góry, bez zastrzeżeń, jak u tamtych, lecz odpowiada tylko według § 831 K. C., w myśl którego gmina odpowiadałaby dopiero, gdyby n.p. była się dopuściła niestaranności przy wyborze (angażowaniu) danego urzędnika lub nie byłaby wykonania jego czynności dopilnowała w tej mierze, jak tego ogólnie się wymaga. W przeciwieństwie więc do urzędników w poprzednim ustępie wymienionych, w pierwszym rzędzie naprawić wyrządzoną szkodę winien urzędnik osobiście. Czyli § 31 K. C. domniemywa się winy pracodawców (gminy) tylko w szczególnych wypadkach; dopuszczalny jest dowód odciążający.

Z powyższego widocznem jest, że przy stwierdzeniu, kto odpowiada za szkody, powstałe z czynności urzędnika, czy gmina bezwarunkowo, czy też przedewszystkiem urzędnik osobiście, chodzi o charakter urzędnika i jego stosunek służbowy do gminy.

I to jest ważne, że gmina obok z § 31 K. C. odpowiada jeszcze z § 831 K. C. (R. G. z 12. 10. 1903 r.).

§ 823 ustęp 1. K. C. mówi ogólnie o obowiązku wynagrodzenia szkody. Inne §§ traktują o specjalnych zakresach szkód, n.p. o współwinie poszkodowanego (§254), nigdzie jednak nie są przewidziane okoliczności łagodzące dla gminy z powodu swego charakteru publiczno-prawnego; — 11) Państwo lub gminy, gdy się ma do nich uroszczenia do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej osobom trzecim przez urzędników z powodu zaniedbania swych obowiązków, nie mogą dla siebie żądać osobnego potraktowania prawnego z powołaniem się na to, że pogwałcony obowiązek był publiczno-prawny (R. G. z 26. 11. 1908 r.)

12) Jeśli gmina przeznaczyła drogę do publicznego użytku i ją urządziła, natenczas jest zobowiązana, utrzymać ją w stanie, odpowiadającym jej celowi i winna wydać te zarządzenia, które są niezbędne dla bezpieczeństwa ruchu (R. G. z 16. 9. 1907 r.) 13) A mianowicie odpowiedzialny jest, kto drogę oddał do użytku i kto do jej utrzymania jest zobowiązany, a nie właściciel drogi (R. G. z 15. 10. 1910).

14) Gmina nie może się wymówić od odpowiedzialności, podnosząc, że trudności finansowe przeszkodziły jej zamiarowi zreperowania drogi (R. G. z 8. 2. 1904). 15) Gmina odpowiada za bezpieczeństwo dróg nawet wtedy, gdy ruchu na drodze nie chciała zaprowadzić, a ten jednak mimo woli się rozwinął (R. G. z 16. 12. 1910 r.). 16) Taksamo za bezpieczeństwo przełazu nad ruczajem, nawet, gdy jego istnieniu i użyciu tylko pobłażała (R. G. z 30. 3. 1908 r.). 17) Z odpowiedzialności za wypadek nieszczęśliwy, spowodowany nieprzepisowym stanem drogi, gmina nie może się wymówić twierdzeniem, że dotąd żaden nieszczęśliwy wypadek nie był się zdarzył (R. G. z 7. 11. 1904 r.) 18) Postawi się na drodze publicznej jakikolwiek przedmiot, któryby się mógł wywrócić i pasantom stać się niebezpieczny, natenczas istnieje obowiązek regularnej kontroli, czy przedmiot jest mocno osadzony (R. G. z 13. 10. 1904 r.); n. p. maszty oświetlenia ulic. 19) Również odpowiada gmina za stan ulicy, która chociaż jeszcze nie ukończona i niezabudowana, oddana została do użytku. Jedno z najistotniejszych znamion, rozstrzygających o publiczności ulicy, jest spójność jej zabudowań (R. G. z 25. 1. 1909 r.) 20) Gminę miejską zazwyczaj nie będzie można uważać za obowiązaną do oświetlenia ulic przez całą noc (R. G. z 6. 12. 1906 r.). 21) Do ulic wiejskich nie można stawiać równie wygórowanych pretensji pod względem dogodności jak do ulic miejskich. Chociaż przeto żądać trzeba od pasantów większej ostrożności to jednak z drugiej strony i gminy wiejskie nie można uwolnić od obowiązku utrzymywania ulic wiejskich w stanie, odpowiadającym celowi ruchu, jak również od obowiązku wydania zarządzeń zaradczych, według rozumnej oceny i odpowiednio do stosunków miejscowych nieodzownych w celu zabezpieczenia ruchu (R. G. z 1. 10. 1906 r.) Gmina wiejska z góry wydaje się nie być zobowiązaną oświetlić swe ulice a głównie chodniki (R. G. z 29. 9. 1904 r.) 22) Wogóle rozmiar obowiązku oświetlenia ulic osądzić należy według stosunków miejscowych (R. G. z 30. 1. 1905). 23) Gmina odpowiada, gdy hydrant wystawał ponad poziom ulicy i przechodzień, potknąwszy się w ciemności, doznał urazu. Związek kauzalny nie został zniesiony okolicznością, że przechodzień został oślepiony światłem latarni ulicznej i właśnie w chwili, gdy doszedł do miejsca wypadku, spoglądał na zegarek (R. G. z 23. 5. 1906 r.) — 24) Promenad publicznych i plant, służących wypoczynkowi publiczności, a nie ruchowi, gminy zazwyczaj nie są zobowiązane oświetlać (O. L. G. Stettin 4. 2. 1902 r.). 25) O bezpieczeństwo i o oświetlenie drogi prywatnej winien właściciel drogi dbać jak gminy, gdy publice pozwalał drogę używać (R. G. z 8. 1. 1901 r.) 26) Obowiązek gminy dbania o to, aby przewody elektrycznego oświetlenia ulic nie dotknęły osób, istnieje także względem urzędników gminy, którym porucza się manipulacje koło instalacji. Takim urzędnikom na niebezpieczeństwo należy zwrócić uwagę. (R. G. z 28. 3. 1906 r.) 27) Towarzystwo tramwajowe odpowiada również ogółowi za stan bruku, jeśli wobec gminy zobowiązało się umową do utrzymywania bruku (R. G. z 12. 11. 1910 r.)

Kwestję przytępienia gołoledzi i usuwania śniegu itd. z chodników publicznych, reguluje ustawa z dnia 1. lipca 1912 r. (G. S. str. 171.).

28) Gmina odpowiada, gdy ktoś doznał nieszczęśliwego wypadku na terasie, łączącej dwie ulice, gdy śniegu na terasie nie posypano materjałem przytępiającym (R. G. z 10. 12. 1903).

29) Do przytępienia gołoledzi na ulicy gmina wydaje się być zobowiązaną tylko wtedy, jeśli gołoledź staje się dla ruchu przeszkodą trwałą (R. G. z 25. 11. 1901 r.)

30) Ganek średni rzeźni komunalnej jest ubikacją ogólną, dostępną wszystkim gościom rzeźni publicznej. Odpowiedzialność gminy za jego stan należyty, przeto nie wynika z obowiązania prywatno-prawnego, lecz z ogólnego punktu widzenia, że gmina tam otwarła ruch ogólny (R. G. z 2. 12. 1909 r.)

Analogicznie ma się z odpowiedzialnością za stan budynków (schodów, ganków, itd.) szkolnych, łaźni, lecznic itp.

Co do lecznic, R. G. wydał 30. 10. 1906, tom 64, str. 231, wyrok, że gmina odpowiada za szkody, wyrządzone pacentce prywatnej z winy personelu szpitala gminnego.

II. Dokładnie ważąc, dochodzi się do definicji, że pełnienie obowiązków publiczno-prawnych nie jest to samo, co wykonanie władzy publicznej. M. zd. obowiązek publiczno-prawny nie zawsze ma związek przyczynowy z władzą publiczną, natomiast władzę publiczną w każdym razie wykonuje się z obowiązku publicznego.

Odpowiedzialność z wykonania obowiązków publiczno-prawnych (i prywatno-prawnych), opisano powyżej; w niniejszym zaś rozdziale opisana jest odpowiedzialność z wykonania w ł a d z y publiczno-prawnej. Pojęcie władzy publiczno-prawnej jest więc pojęciem ściślejszem, pojęcie o b o w i ą z k ó w publiczno-prawnych pojęciem ogólnem.

§ 839 K. C. zobowiązuje urzędnika bezpośrednio i osobiście do wynagrodzenia szkody, którą wyrządził, gwałcąc umyślnie lub z opieszałości obowiązek urzędowy. Na skutek ustawy z dnia 1. 8. 1909 o odpowiedzialności Państwa i innych związków w wypadkach pogwałcenia obowiązków urzędowych przez urzędników przy wykonaniu w ł a d z y p u b l i c z n e j. (G. S. str. 691) ta odpowiedzialność osobista urzędnika przechodzi na Państwo względnie na inne związki, gminy etc., w których dany urzędnik pracuje. Państwo względnie związek (gmina) może się na urzędniku indemnizować w drodze regresu.

Odpowiedzialność Państwa itp. jest w myśl § 1 ustęp 3 ustawy wykluczona, jeśli szkodę spowodował urzędnik, zdany wyłącznie na pobór opłat oraz jeśli chodzi o takie czynności urzędnika, za które urzędnik otrzymuje osobne wynagrodzenie w postaci opłat, ściąganych od stron. Tu odpowiada urzędnik poszkodowanemu bezpośrednio.

Ten przepis nie jest szczęśliwy, bo w praktyce sprawia wiele trudności.

Jednak gmina odpowiada w miejsce swych egzekutorów, ponieważ w myśl przepisów o egzekucji administracyjnej opłaty egzekucyjne nie przysługują wprost egzekutorowi. (Bezpodstawne przeto uwiadomienie o mającym być dokonanem fantowaniu, gminę czyni odpowiedzialną za szkodę). Natomiast oglądacze mięsa odpowiadają bezpośrednio: obojętnem bowiem jest, czy ściągnięte przez niego od stron opłaty jemu całkowicie należą, czy też jest zobowiązany część opłat odstawić jakiejś kasie. — Wyrządzi naczelnik gminy przy sporządzeniu testamentu doraźnego (Nottestament w myśl § 2249 K. C.) jakąś szkodę, natenczas nie odpowiada gmina lecz on osobiście, gdyż za tę czynność urzędową pobrać może opłatę jedynie od stron. Momentem decydującym jest to, czy urzędnik względem opłaty

do stron ma pretensję bezpośrednią, samoistną, zaskarżalną.

Ustawa wyraźnie nie uznaje odpowiedzialności Państwa itp. za nie-urzędników, t. zn. za osoby prywatne, któremi Państwo, gmina, posługują się przy wykonaniu władzy publicznej. Inaczej ma się rzecz z urzędnikami honorowemi (bez upoważnienia pracującymi). Za tych gmina odpowiada. — Za urzędników stanu cywilnego odpowiada nie gmina, lecz Państwo.

Pod „innemi związkami" rozumie się m. i. również Urzędy okręgowe i związki celowe. Pod to pojęcie nie podpadają inne osoby jurystyczne prawa publicznego, n.p. Izby Rolnicze (Wyrok R. G. 71,44), Spółki Wodne, Zakłady Ubezpieczeń Społecznych itd.

Za nauczycieli i nauczycielki, którzy wyrządzili szkody w dziedzinie dyscypliny szkolnej (chłosta), a więc w każdym razie za urzędników, sprawiających władzę publiczną, nie odpowiada Związek Szkolny, lecz nauczyciel osobiście. Projekt rządowy ustawy wprawdzie przewidywał przerzucenie tej odpowiedzialności na Związki Szkolne, jednak czynniki legislatywne uporały się z tem zagadnieniem jak następuje: O ile nauczyciel należy do kategorji urzędników państwowych bezpośrednich (nauczyciele gimnazjalni, profesorowie uniwersytetów itd.) odpowiada za nich Państwo, o ile są urzędnikami komunalnemi, co przecież jest możliwe (np. średnie szkoły miejskie), odpowiada gmina. Inni nauczyciele, a więc szkół powszechnych i innych uczelń publicznych, nawet wyższych, ale niepaństwowych i niekomunalnych, odpowiadają osobiście.

Zdaje mi się, że obecnie za nauczycieli szkół powszechnych winno Państwo odpowiadać w myśl powyższego założenia prawnego, że Państwo odpowiada tylko za nauczycieli, będących bezpośrednimi urzędnikami państwowym. Takimi urzędnikami są obecnie nauczyciele szkół powszechnych, za czasów pruskich nauczyciele ci byli osobną kategorją urzędników, nie byli urzędnikami bezpośrednimi państwowemi ani komunalnemi, ale „nauczyciel mi". Odpowiedzialność Państwa za nauczycieli szkół powszechnych zresztą po części i w Niemczech zawsze istniała, np. w Nadrenji.

Ponieważ gmina spełnia również czynności poruczone (państwowe), przeto jest ważnem, odróżnić takie czynności urzędników gminnych od czynności czysto-komunalnych. Ustawa krótko przepisuje, że decydującem jest, czy urzędnik jest w służbie związku komunalnego. Kto go do służby przyjął, jest obojętnie, jak również, jakie zadanie spełniał, czy państwowe, czy komunalne. W myśl tego postanowienia odpowiadają gminy za uchybienia swych policjantów, rozjemców i za swych urzędników pomocniczych prokuratury. Na odwrót, o ile członek żandarmerji, pomagając policji komunalnej, wyrządził szkodę, odpowiada Państwo.

Urzęduje urzędnik gminy, n.p. burmistrz, w charakterze urzędnika policyjnego, z polecenia organu państwowego, n.p. wojewody, starosty, natenczas kryje go polecenie tego organu, za jego uchybienia odpowiada Państwo. Jest urzędnik państwowy bezpośredni pobocznie urzędnikiem komunalnym lub naodwrót, odpowiada Państwo, względnie związek komunalny, zależnie od tego, czy szkodę wyrządził w wykonaniu czynności głównych lub ubocznych.

Za urzędników policyjnych państwowych (wojewódzkich) odpowiada Państwo. Ponieważ koszta odszkodowań są jednak kosztami bezpośrednimi w myśl § 2 ustawy o kosztach policyjnych z dnia 3. czerwca 1908 r. (G. S. str. 149), przeto gmina odpowiada w mierze, jak partycypuje w kosztach policji. To wiedzieć jest m. zd. bardzo ważne.

W wykonaniu władzy policyjnej przez naczelnika urzędu okręgowego zaleca się jaknajdalej idącą ostrożność, aby nie przekroczono kompetencji, n. p. w powiecie katowickim w sprawie udzielenia zezwolenia na przedłużenie godziny zamknięcia składów w myśl rozporządzenia z dnia 18. 3. 1919 r. (R. G. Bl. str. 315), kompetentna bowiem jest Dyrekcja Policji. Mogło by się zdarzyć, że nieprzezornie, niekompetentnie przez naczelnika urzędu okręgowego wypowiedziana zgoda pociągnie za sobą ukaranie kupca, a ten w drodze skargi, dowiedziawszy się o

Sprawozdanie

administracyjne miasta Mikołowa za rok 1926

stosownie do § 61 ordynacji miejsk. z 30 maja 1853 r.

II.

Oprócz bezrobotnych, pobierających rządowe wsparcie, i bezrobotnych, których się przy różnych pracach inwestycyjnych zatrudniało, było jeszcze w mieście przeszło 100 bezrobotnych, posiadających mały kawałek roli lub do tego, co m jedna że nie wystarczało do utrzymania się. Ta wielka liczba bezrobotnych tłómaczy się tem, że po otwarciu na terenie Mikołowa dwóch kopalń, wielka ilość robotników napłynęła do miasta i obecnie po zamknięciu kopalni „Barbara" i zmniejszeniu się ruchu na kopalni „Aleksandra", bezrobotni ci pozostali w mieście.

Celem zorganizowania możliwości zarobkowania uchwaliły Korporacje miejskie zaciągnąć większą pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego. Po dłuższych pertraktacjach osiągnęło miasto przyrzeczenie pożyczki w wysokości 200.000 zł., za którą kwotę uchwalono wykonać: budowę dwuch domów urzędniczych, domu (baraku) dla robotników, nadbudowę szkoły II, przebudowę 2-go piętra gmachu gimnazjalnego na klasy, szosowanie ul. Szpitalnej, brukowanie rynku, przebrukowanie ul. Powstańców i Kościelnej, zasklepienie Jamny przy ul. Dworcowej, przedłużenie rur wodociągowych, skanalizowanie ul. Krakowskiej (od p. Kiela do p. Bąka) i rozbudowę miejskich plant.

W marcu roku sprawozdawczego przystąpił zarząd miasta do budowy pierwszego domu urzędniczego i to dlatego, by przez stworzenie nowych mieszkań opróżnić II-gie piętro gmachu gimnazjalnego i by tem ułatwić dalszy rozwój miejskiego gimnazjum. Od budowy 2-go domu urzędniczego, baraku, brukowania rynku, ul. Szpitalnej, Powstańców i zasklepienia Jamny, odstąpił Magistrat, gdyż zamiast 300.000 złotych, wypłacił Bank Gospodarstwa Krajowego miastu tylko 65.000 zł.

Aby uściślić nędzę bezrobotnych, utrzymywał zarząd miasta przez cały rok kuchnię dla bezrobotnych, która wydała od 1. I. do 31. XII. 25 r. 186.870 bezpłatnych obiadów, czyli przeciętnie dziennie 520 porcyj. Mleka wydawano dzieciom bezrobotnych w drugiej połowie roku sprawozdawczego 4843 litr. Kuchnię zdołano utrzymać dzięki wyrozumieniu korporacyj miejskich, które w drugiej połowie roku uchwaliły 1000 zł. miesięcznie na ten cel i dzięki subwencji Woj. Śl., które w 1925 r. przekazało miastu przez Starostwo 2539,60 zł., dzięki ofiarności miejscowego zamożniejszego obywatelstwa, które przekazało na kuchnię Magistratowi 4254,42 zł. i też dzięki pomocy firmy „Unicar", która bezpłatnie obiady gotowała i też dodawała do obiadów rosołu i tłuszczu.

Niedolę bezrobotnych uśmierzono też tem, że na

przekroczeniu przez naczelnika urzędu okręgowego swych kompetencji, wnieść mógłby skargę o odszkodowanie.

Wogóle jest obowiązkiem urzędowym urzędnika zbadać, czy jakaś czynność należy do jego kompetencji, gdyż odpowiada nawet, jakby powyższy przykład uczył, za szkody, wynikłe z czynności nienależących do jego kompetencji. Dalszy przykład: Sąd Rzeszy (wyrok z dnia 30. 4. 1909 r.) w takim wypadku orzekł na niekorzyść urzędnika; chodziło o niekompetentne uwierzytelnienie podpisu. Burmistrzowie, naczelnicy gmin, urzędnicy policyjni, nie są kompetentni do uwierzytelniania podpisów.

Sprawie uwierzytelnienia podpisów, n.p. pod kwitami rentowemi, co u nas w gminach za czasem tak weszło w zwyczaj, że dziś już nikt nie myśli o niewłaściwości takiego postępowania, pozwolę sobie poświęcić osobny artykuł.

W każdym razie w wszystkich wypadkach niedopatrzenia przy uwierzytelnieniu niestety zanadto licznych podpisów, za swych urzędników odpowiada z góry gmina, gdyż uwierzytelnieniem podpisu dokonuje się aktu władzy publicznej.

Nie istnieje obowiązek, aby Państwo, gminy itp. w drodze regresu trzymały się urzędnika, który zawinił; mogą to zrobić, jak również mogą być pobłażliwi. Co do urzędników państwowych, urobiła się atoli zasada administracyjna, że roszczenia fiskalne muszą być na urzędniku dochodzone; roszczenie fiskalne może być umorzone tylko aktem ułaskawienia. Gminy kwestję regresu potraktować mogą całkiem dowolnie.

O ile nie można urzędnika gminnego wyśledzić, wówczas odpowiada ostatecznie gmina.

III. Sądzę, że powyżej udało mi się zobrazować tę prawie bezkresną odpowiedzialność gmin i zilustrować, że odpowiedzialność cywilna gminy wyziera niemal z każdego zakątka jej tyrytorjum, bo jak doświadczenie uczy, o nieszczęśliwą przygodę lub szkodę materjalną jest bardzo łatwo. Każda czynność gminy, czy publiczno- czy prywatno-prawna, przynosi w zarodku niebezpieczeństwo nieobliczalnej, nieraz odpowiedzialności. Jeśli dodać, że zwłaszcza w czasie powojennym, o odpowiedzialność gminy (nawiasem mówiąc, niesprawiedliwą i przedawnioną) za szkody rozruchowe (Tumultschäden, w myśl ustawy z dnia 11. 3. 1850 r.) skorzej niż o pożyczkę, choćby bardzo nikłą, to przyjść musi się do przekonania: gmina, nie tylko większa, winna być ubezpieczona na wypadek odpowiedzialności cywilnej; — małe bowiem gminy, o ile nie są ubezpieczone, bardziej odczuć mogą na swych finansach jeden jedyny wypadek odpowiedzialności cywilnej, niż większe gminy więcej wypadków.

Przełożony gminy przy znanej różnorakości administracji gminnej w Województwie Śląskiem nie może wszystkiego dopatrzeć, nie jest zdolen zawsze ustrzec się przed omyłkami pojedyńczego urzędnika.

Ubezpieczenie więc jest stanowczo wskazane. Jest tylko pytanie, warte bardzo poważnie przygotowanego rozwikłania, co jest rentowniejsze, czy ubezpieczenie w jakiemś z licznych towarzystw asekuracyjnych, czy też asekuracja gmin własna. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia poruczyćby trzeba w praktyce komunalnej najbardziej zawołanym osobistościom oraz bezstronnemu matematykowi ubezpieczeniowemu.

Wyobrażam sobie, że sednem decyzji winno się stać obliczenie, wykazujące, którą drogą gminy z punktu widzenia ekonomicznego gmin pójść winny. Oczywista, stosunki w pojedyńczych gminach, ich skala czynności, stan liczebny urzędników zatrudnionych, winneby takiemu obliczeniu być podstawą i doprowadzić do segregacji gmin na klasy na wzór klas niebezpieczeństwa przy ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

O ileby się okazało, że z uwagi na wysokość premji żądanych za ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej przez towarzystwa asekuracyjne (a są dość wysokie!) i przy przeciwstawieniu wypadków — bardzo nielicznych — gdzie te towarzystwa szkodę powetowały **nie robiąc przy tem trudności i nie**

---

zimę każdy bezrobotny został obdarowany węglem, ziemniakami i też na Gwiazdkę obdarowano bezrobotnych odzieżą, żywnością, i udzielono im w razie wyjątkowej nędzy dodatkowych wsparć.

Rozwój miasta pod względem budowlanym przedstawia się w r. 1925 nader korzystnie; w 1925 r. ożywił się znacznie ruch budowlany. Po pierwszy raz po wojnie przystąpiono do budowy aż 15 domów. Ruch budowlany został zapoczątkowany przez Magistrat, który przystąpił do budowy domu urzędniczego (o jednem większem, dwuch średnich i jednem małem mieszkaniu) i do nadbudowy szkoły II., stwarzając przez to 4 sale naukowe i jedno większe mieszkanie. Za przykładem Magistratu podążył Zakład Miarki, pp. Rudzki, Górny, Weimer, Zwoli, Drzewiecki, Czardybon, Borowski i Palacz. Również i Dyrekcja Kolejowa uwzględniła wniosek Magistratu i zapoczątkowała budowę jednego domu urzędniczego o 6 mieszkaniach. Dzięki staraniom członków Magistratu uzyskała miejscowa spółdzielnia „Strzecha" 80.000 zł. kredytu na budowę domów robotniczych i zapoczątkowała budowę 4 domków, każdy po 2 mieszkania.

W 1925 r. wydano ogółem 49 zezwoleń policyjno-budowlanych, w tem 11 zezwoleń na budowę domów mieszkalnych, 4 tymczasowe zezwolenia na budowę nowych domów — dla Strzechy — zaś resztę na małe przebudowania, pobudynki gospodarcze itp. Domów mieszkalnych liczył Mikołów z końcem 1925 r. 629 (w porównaniu do 1924 r. 627). Stawiono do użytku nowych domów 4, zniesiono 2 domy. Kwestja mieszkaniowa pozostała nadal nader palącą.

Stosunki zdrowotne miasta doznały małego polepszenia. Na gruźlicę zmarło 12 osób (13 w 1924 r.), na błonicę chorowało 26 (13 w 1924 r.), na płonicę 3 osoby (24 w 1924 r.), na czerwonkę 2 osoby (1 w 1924 r.), na odrę 10 osób. Ospa, która w 1924 r. w mieście grasowała (33 wypadki zachorowań, 8 wypadków śmierci), w 1925 r. znikła zupełnie.

W 1925 r. korzystało z opieki miejskiej 203 biednych (t.j. biedni, pobierający miesięczne wsparcie z kasy ubogich). W szpitalu miejskim umieszczono w roku 1925 118 miejskich ubogich.

Wydatki na uśmierzenie nędzy biednych w r. 1925 wynosiły razem 35.407.— zł.

Poza akcją, prowadzoną z funduszów miejskich, doznawali biedni szczególnej opieki ze strony Sekcji Opiekuńczej Towarzystwa Polek, która umożliwiła obdarowanie na Gwiazdkę biednych w odzież, węgiel, ziemniaki i środki żywnościowe i też w ciągu roku wydawała biednym co miesiąc bony na żywność i opiekowała się także biedną działwą szkolną.

Rozwój miasta pod względem oświatowym wykazuje w 1925 r. znaczny postęp, zwłaszcza rozwija się pomyślnie szkolnictwo średnie,

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uchylając się od przejętych zobowiązań, zorganizowanie **ubezpieczalni własnej na zasadach wzajemnej pomocy**, popłacałoby, choćby za czasem, wówczas wydawałoby się bardzo pożądanem, gminy przekonać, że winny się zabrać do zorganizowania ubezpieczalni własnej.

Gdyby z uwagi na nieraz skomplikowane, w każdym razie w pojedyńczych gminach nie równe stosunki, nie dałoby się wyszukać prostej formułki obliczenia premji do takiej własnej ubezpieczalni; mających być składanych, lub gdyby o sprawiedliwości znalezionej formułki obliczeniowej, niektóre gminy nie były albo nie chciałyby być przekonane, natenczas wydawałoby mi się pożądanem gminy przekonać, że chociaż instytucję własną, obejmującą jedynie wypadki odpowiedzialności z ustawy z dnia 1. 8. 1909 r. winno się zorganizować. I to byłby znaczny krok naprzód w usamodzielnianiu się gmin. Przy takiej ograniczonej odpowiedzialności z góry przewidzieć można, że formułka obliczeniowa byłaby prosta. Pomyślana bowiem instytucja, nazwijmy ją: Komunalny Związek Ubezpieczeniowy na Województwo Śląskie, rozłożyłaby wydatki pewnego okresu (roku) na gminy, będące członkami związku, poprostu według liczby urzędników, może do połowy, a do połowy na punkty według klas niebezpieczeństwa.

Niezłożoność obliczenia premji uważam za moment bardzo ważny, nie dlatego, aby przy obliczeniu zaoszczędzić czasu, lecz dlatego, że w innym razie orjentacja gmin byłaby do tego stopnia utrudniona, iżby szczerości intencji Komunalnego Związku Ubezpieczeniowego gminy skłonne by były niedowierzać. A to nie winno mieć miejsca, gdyż instytucja, projektowana, darzona winna być w samych swych początkach bezwzględnem zaufaniem swych członków, w interesie jej rozwoju i powolnego przejścia w potężną instytucję samopomocy finansowej gmin, nie wyłączając asekuracji od ognia, dotąd niepomiernie kosztownej i niepewnej.

Zresztą, dlaczego nie iść śladem władz państwowych, które swe budynki ubezpieczają od ognia w własnej ubezpieczalni?

Poruszywszy sprawę ubezpieczeniową od ognia, pozwolę sobie poświęcić kilka słów towarzystwom asekuracyjnem i pseudo-celowości ubezpieczenia od ognia budynków gminnych w takich towarzystwach.

Gdy się uprzytomni, jakie sumy gminy rokrocznie składają do towarzystw asekuracyjnych tytułem ubezpieczenia od ognia, a gdy się tym sumom przeciwstawi kwoty, które towarzystwa asekuracyjne wypłacały za wypadki ognia lub uderzenia gromu, to przyjdzie się do przekonania, że premje, składane tym towarzystwom, zostały im podarowane. Dla przykładu niechże każda gmina u siebie obliczy, ile w ciągu dziesiątek lat do takiego towarzystwa tytułem ubezpieczenia od ognia płaciła; niechybnie przekona się i będzie zgrozą przejęta, że kilkadziesiąt tysięcy złotych, z których pozbawiona była procentów — a wypadku pożaru nie było ani razu. Pozatem, coraz to mniejsze są rozmiary szkód pożarnych wskutek coraz doskonalszej techniki gaszenia pożaru. — Nie dalekim od paradoksu jest taki stan rzeczy, gdy w towarzystwach asekuracyjnych ubezpieczają się od ognia gminy, posiadające znakomitą technicznie i personalnie straż pożarną, na tę straż, na wodociągi i hydranty i na ich ulepszenie poświęcające bajońskie sumy. Takim sposobem gminy pomagają nieświadomie i pośrednio towarzystwom asekuracyjnym w bogaceniu się cudzem trudem i wysiłkiem.

Wiem, że towarzystwą asekuracyjne w razie rozbudowania projektowanego Komunalnego Związku Ubezpieczeniowego do rozmiarów wyż wyłuszczonych, najlepszą swą klientelę utracą, i że będą dokładać usilnych starań, aby podaną wyż myśl w zarodku unicestwić. Ale nie winno się na to zważać, przeciwnie, każdy burmistrz i naczelnik gminy w myśl złożonego ślubowania z obowiązku oddalać winien od gminy straty i szkody, przeto winien sobie dać bodźca do czynu samopomocy, a odstąpienie od niego może mieć miejsce tylko, gdyby go towarzystwa asekuracyjne zgodziły się godziwie okupić przez odprowadzenie miastom i gminom po upływie okresów operacyjnych części nadwyżek bilansowych, lub gdy zrewidują zasadniczo swój stosunek do miast i gmin na punkcie udzielania dogodnych kredytów.

Kto jak kto, ale właśnie towarzystwa asekuracyjne w swym własnym interesie winny były na tym punkcie już bardzo dawno swą politykę zmienić. Niesłyszano o tem, aby takie towarzystwa kiedykolwiek były udzielały kredytów miastom i gminom, mimo, iż to bezsprzecznie były mogły zrobić.

Odstąpić przeto od założenia własnej instytucji można tylko na skutek gwarantowanego nam dosadniego okupu, jeśli to tak wolno nazwać, a okup usprawiedliwiony byłby wymogiem elementarnej słuszści.

Jak ważnem jest zespolenie się miast i gmin we własnej ubezpieczalni, nie trzeba szerzej dowodzić tym gminom, przedewszystkiem w centrach przemysłowych, co sobie uświadamiają nieodzowność przysposobienia się na wypadek szkód rozruchowych (strajki, demonstracje itd.) Towarzystwa ubezpieczeniowe ubezpieczają na wypadek szkód rozruchowych w bardzo nikłych rozmiarach, i tylko do pewnej granicy maksymalnej, za to za ogromnie wygórowanemi premjami.

Może Związek Gmin podjąłby się pracy zebrania od miast i gmin danych statystycznych, potrzebnych do prac przygotowawczych koło zorganizowania Komunalnego Związku Ubezpieczeniowego.

Ogłoszenie!

Paweł Ostrowski z Katowic ul. Szeptyckiego 3 zamierza przeprowadzić stałą linię samochodową dla przewozu osób na drodze Król.-Huta, Lipiny, Hebzie, Godulla, Orzegów, Ruda.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości z nadmienieniem, że ewentualne sprzeciwy należy wnosić do tutejszego Magistratu, Urząd Mierniczy przy ulicy Stawowej nr. 1 w nieprzekraczalnym terminie 2 tygodniowym licząc od dnia ogłoszenia.

Królewska Huta, dnia 23. grudnia 1926 r.

Magistrat.

Drukarnia Ludowa, Mysłowice, ul. Pszczyńska 3